



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Nauka, zabawa,
integracja
| s. 4



Głosik
| s. 5



Ruszył wyścig
»Gracja 2011«
| s. 8



Na beatyfikację zjadą Polacy z całego świata

WYDARZENIE: W najbliższą niedzielę zmarły przed sześcioma laty papież Jan Paweł II będzie w Rzymie ogłoszony błogosławionym. Beatyfikacja będzie wielkim wydarzeniem dla Polaków na całym świecie. Już jutro wyruszają do Włoch grupy pielgrzymów z Czeskiego Cieszyzna i Jabłonkowa, a także delegacja Kongresu Polaków w RC. Uroczystość beatyfikacyjna będzie okazją do Światowego Spotkania Polonii.

Jadwiga Franek, organizatorka pielgrzymki wyjeżdżającej z czesko-cieszyńskiej parafii, ma stół w pokoju w całości wypełniony dokumentami i materiałami informacyjnymi dotyczącymi pielgrzymki. Na wierzchu leży duże zdjęcie polskiego papieża. – Umieścimy je za szybą w autobusie, razem z odpowiednią informacją, by od razu było widoczne, że to autokar zmierzający na beatyfikację – mówi. Z Czeskiego Cieszyzna wyjedzie jutro w godzinach porannych 49-osobowa grupa. Niektórzy będą w Rzymie po raz pierwszy.

W sobotę grupa postara się choć trochę zwiedzić Rzym, natomiast noc z soboty na niedzielę spędzi na czuwaniu modlitewnym. – Będziemy się starali wybrać miejsce jak najbliższe Placu św. Piotra, może skorzystamy z oferty jednego z kościołów, które mają być otwarte właśnie z myślą o pielgrzymach – mówi organizatorka. Wierzy, że grupie uda się w niedzielę rano dostać na sam plac, że pielgrzymi nie będą zdani na śledzenie uroczystości wyłącznie na telebimach. Po samej beatyfikacji chcieliby pomodlić się przy prochach Jana Pawła II w Bazylice Św. Piotra. – Wiemy jednak, że teraz już w dni powszednie są tam niesamowite kolejki, więc nie wiadomo, czy uda nam się ta sztuka – przyznaje Jadwiga Franek.

Jutro po południu, po mszy, która rozpocznie się o godz. 13.30, wyjadą do Rzymu pielgrzymi z parafii jabłonkowskiej. Wiadomo też, że do Watykanu udaje się kilka rodzin z Wędrzyni. Samolotem z Bratysławy polecą do stolicy Włoch trzyosobowa delegacja Kongresu Polaków na czele z prezesem Józefem Szymeczkiem. Do Rzymu zjedzie Polonia z całego świata. Przez trzy dni będą się odbywały imprezy składające się na Światowe Spotkanie Polonii, którego organizatorem są Rada Polonii Świata, Kongres Polonii Amerykańskiej, Europejska Unia Wspólnot Polonijnych oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Według szacunkowych



Jadwiga Franek, organizatorka pielgrzymki z Zaolzia.

danych, w uroczystościach beatyfikacyjnych weźmie udział ok. 6 tys. polonijnych pielgrzymów z krajów całego świata – nawet tak odległych, jak Australia, Brazylia czy RPA. – Można powiedzieć, że będzie to taki polski weekend w Rzymie. W pełni doceniam wagę beatyfikacji – wydarzenia, o którym będą pisały wszystkie polskie podręczniki historii – mówi Szymeczek, który sam jest ewangelikiem. – Postaramy się dostać na uroczystości beatyfikacyjne, cieszyć się też na spotkanie liderów organizacji polonijnych, które odbędzie się w poniedziałek 2 maja. Przewidziany jest udział 80 osób. Przyjedzie również prezydent RP Bronisław Komorowski. To jedna z nielicznych okazji, by tak wielu przedstawicieli Polonii spotkało się w jednym miejscu.

Spotkanie w Domu Polskim odbędzie się w poniedziałek po południu, natomiast wieczorem w Bazylice św. Ignacego Loyoli odbędzie się uroczysty koncert ku czci bł. Jana Pawła II.

Pielgrzymi ze Skoczowa, których Jan Paweł II odwiedził w 1995 roku, chcą zrobić sobie po uroczystości beatyfikacyjnej wspólne zdjęcie przed bazyliką. – Będziemy czekali co najmniej przez pół godziny. Znakiem rozpoznawczym będzie biało-czerwona flaga z napisem „Skoczów” – zaprasza ks. prałat Alojzy Zuber.

W niektórych kościołach katolickich w naszej diecezji będzie w niedzielę zmieniony porządek nabożeństw, tak, by wierzący mogli oglądać w telewizji transmisję z uroczystości beatyfikacyjnych. Na przykład w Jabłonkowie przedpołudniowa polska masa zostanie przesunięta na godz. 15.00.

– Biskup zwrócił się do proboszczów z apelem, by starali się, w miarę możliwości, przesunąć msze na godziny popołudniowe lub wcześniejsze godziny poranne – informuje Pavel Siuda, rzecznik diecezji ostrawsko-opawskiej.

DANUTA CHLUP

DO MATKI PAPIEŻA

Czy Ci, Matko, kiedykolwiek się
śniło,
Że Twe dziecię ukochane,
Twa Miłość,
Zawrze z Bogiem najściślejsze
przymierze
I zostanie tu, na ziemi...
Papieżem?

Czy myślałaś, gdy jak dziecko się
bawił,
Że on imię Chrystusowe
rozśławi,
Mocą słowa serca ludzi przeorze
By oddali znowu Bogu...
co Boże?

Czy śpiewali Ci niebiescy anieli,
Jak Bóg hojnie go swą Łaską
obdzili
Do serc ludzkich i do nieba
da klucze,
Które kiedyś dzierzył święty
Piotr – Uczeń?

Czyś wiedziała, że wieszcz polski
w natchnieniu
Twego syna Słowianina ocenił,
Że go widział Znakem Wielkim
dla świata,
Który wszystkie ludy Ziemi
pobrata?

A może?
Może w snach swych miałas
szczęścia tak wiele,
Że do nieba poszłaś wcześniej
z weselem,
By tam modlić się do Boga
za Małym,
Iżby jawą sny matczyne się stały...

Autorką niepublikowanego nigdzie dotąd wiersza jest poetka Anna Burdówna. Całą wojnę więźniarka obozu Ravensbrück. W 2009 roku została odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski „Polonia restituta”.

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 17 do 23 °C
noc: 10 do 6 °C
wiatr: 2-3 m/s

dzień: 17 do 23 °C
noc: 12 do 8 °C
wiatr: 12-3 m/s





Fot. KATEŘINA CZERNA

Scena zbiorowa z przedstawienia „W 80 dni dookoła świata”.

Dookoła świata z teatrem

Scena Czeska Teatru Cieszyńskiego szykuje nową premierę. Odbędzie się w najbliższą sobotę. Tym razem zespół zaprosi głównie młodych widzów. Scena przedstawi bowiem musical oparty na jednej z najpopularniejszych powieści XIX-wiecznego pisarza francuskiego, Juliusza Verne'a, „W 80 dni dookoła świata”. Scenariusz sztuki napisał Petr Markov. Reżyserem przedstawienia o przygodach angielskiego dżentelmena Phileasa Fogg'a jest kierownik artystyczny Sceny Czeskiej, Miloslav Čížek. Mu-

sical ten zagrała już przed trzema laty Scena Polska. Także w 2008 roku zrealizował sztukę z polskim zespołem Miloslav Čížek. – Powieść przyciągała kiedyś także starszych czytelników, bo opisuje niesamowite przygody ludzi podróżujących dookoła świata w bardzo krótkim czasie. Ale dziś satelita okrąży ziemię w ciągu godziny... Czyli to już żadne odkrycie. W naszym przedstawieniu z powieści pozostała tylko fabuła – powiedział nam wówczas reżyser.

Początek premiery o godz. 17.30. (kor)

Ziemia obchodziła swe święto

Obchody Dnia Ziemi, przypadającego na 22 kwietnia, były okazją do cyklu imprez realizowanych przez Dom Dzieci i Młodzieży w Czeskim Cieszynie, który coraz bardziej służy nie tylko najmłodszemu pokoleniu, lecz organizuje również zajęcia dla dorosłych. Imprezy tak były pomyślane, że akcentowały nie tylko ekologiczny rozmiar Dnia Ziemi, ale też wielokulturowość ludności zamieszkującej naszą planetę.

– Największym zainteresowaniem cieszyły się warsztaty „Recybiżu”, podczas których

tworzono biżuterię z butelek PET. Powstawały proste, lecz bardzo efektowne wyroby – powiedziała redaktorka Elżbieta Jedzok, pracownik pedagogiczny DDM.

W jurcie ustawionej w ogrodzie można było zwiedzać wystawę o wielokulturowości, chętni mogli poćwiczyć Tai chi, wyświetlano również filmy. – Ciekawy był francuski film „Home”, który w bardzo delikatny sposób pokazał, jak ludzie w krótkim czasie zmienili planetę Ziemię – dodała Jedzok. (dc)



Fot. ARC

Z plastikowych butelek powstaje ciekawa biżuteria.

»Beskidowcy« świętowali na Ostrym

W słoneczny Poniedziałek Wielkanocny turyści Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski” wyruszyli na Ostrym. Ponad 45 członków „Beskidu” spot-

kało się na szczycie już tradycyjnie z kolegami-turystami z Klubu Czeskich Turystów, Klubu Słowackich Turystów oraz Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Organizatorzy świątecznej imprezy przygotowali mnóstwo atrakcji. Były kolorowe pisanki i inne symbole Świąt Wielkanocnych, a także karty uczestnictwa. (kor)



Fot. ROBERT WALASKI

„Beskidowcy” z bracią turystyczną na Ostrym.

Chodzili z goiczkami

Dwie grupy uczniów gródeckiej polskiej podstawówki, w strojach śląskich i góralskich, odwiedziły podczas Świąt Wielkanocnych z pięknymi udekorowanymi goiczkami szereg domów w swojej wsi, życząc smacznego jajka oraz wszystkiego dobrego. – Nie zapominamy o tradycjach świątecznych, staramy się utrzymywać zwyczaje naszych przodków – mówi dyrektor szkoły, Kazimierz Cieślak. Dlatego też młodzi gródeczanie odwiedzili tuż przed świętami

szkołę zbiorczą w sąsiedniej Bystrzycy, w której po ukończeniu piątej klasy kontynuują naukę wielu absolwentów gródeckiej pięcioklasówki. Później w Parku PZKO mogli oni wysłuchać koncertu chóru „Wiolinki” i podziwiać taneczne podpisy członków zespołu folklorystycznego „Łączka”.

– Ważne jest to, że ostatnio zapisaliśmy do naszego polskiego przedszkola, które w swoich programach nauczania stawia głównie na ekolo-

gię, aż siódmkę małych Ekoludków. Po wakacjach będziemy więc mieli w przedszkolu pełny stan. I chociaż nie wszyscy nowi przedszkolacy będą uczęszczali do placówki codziennie, to i tak cieszymy się bardzo – podkreśla Cieślak.

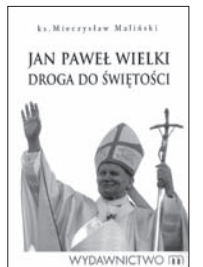
Aktualnie szkoła oraz przedszkole przygotowują wspólną imprezę z okazji Dnia Matki, która w tym roku będzie miała formę pikniku w ogrodzie szkolnym. Impreza odbędzie się 13 maja. (kor)



WIRTHUALNA KSIĘGARNIA

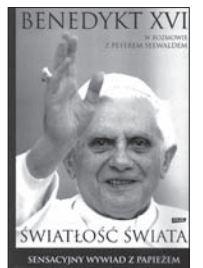
»JAN PAWEŁ WIELKI. DROGA DO ŚWIĘTOŚCI« KS. MIECZYŚLAW MALIŃSKI

Wyd. „Wydawnictwo M”. Najnowsza książka przyjaciela papieża jest podsumowaniem życia Karola Wojtyły i pontyfikatu Jana Pawła II. W interesujący i prosty sposób przedstawia najważniejsze wydarzenia z życia przyszłego papieża i ukazuje najbardziej charakterystyczne kierunki papieskiej działalności. Przez całą książkę przebiega wielkość i mądrość tej niezwyklej postaci. Ks. Mieczysław Maliński od początków swej znajomości z Karolem Wojtyłą umiał dostrzec w nim znamiona wielkości. Jako jeden z pierwszych użył tak dziś powszechnego określenia Jan Paweł Wielki.



»ŚWIATŁOŚĆ ŚWIATA. BENEDYKT XVI W ROZMOWIE Z PETEREM SEEWALDEM« KS. MIECZYŚLAW MALIŃSKI

»Światłość świata. Benedykt XVI w rozmowie z Peterem Seewaldem«
Wyd. „Znak”. Benedykt XVI odważnie o grzechach Kościoła. Wywiad, który wstrząsnął opinią społeczną na całym świecie. Papież pytany o: sekularyzację Europy Zachodniej, etykę seksualną, molestowanie dzieci przez duchownych, zdjęcie ekskomunikacji z biskupów lefebrystów, sposób odnalezienia się Kościoła we współczesnym świecie, zaskakuje szczerością, burzy wizerunek „pancernego kardynała”. Poznajemy Benedykta XVI nie tylko jako przywódcę Kościoła katolickiego, ale też jako człowieka, który ujmująco opowiada o nietatnym wejściu w rolę papieża i zderzaniu się z częstą krytyką pod własnym adresem.



»ZIEMKIEWICZ. WKURZAM SALON«

RAFAŁ GEREMEK

Wyd. „Czerwone i Czarne”. Rafała Ziemkiewicza znacie przede wszystkim z jego wyrazistych komentarzy w gazetach i wpisów na blogach odwiedzanych przez tysiące internautów. Znacie jako prowokatora, który jak nikt inny potrafi rozjuszyć salon. Czytaliście jego książki science fiction. Ale pełnej, szczerej rozmowy z autorem „Michnikowszczyzny” czy „Polactwa” o jego życiu i powodach, dla których wybrał drogę publicysty, o dojrzewaniu do takich, a nie innych poglądów, o problemach osobistych, jeszcze nie czytaliście. Biograficzny wywiad rzeka, jakiego udzielił Rafałowi Geremekowi, o tym właśnie jest.



Książki można nabyć lub zamówić w Klubie Polskiej Prasy i Książki przy ul. Čapka w Cz. Cieszynie (nr tel. 558 740 226). (kor)

Nauka, zabawa, integracja

„Mili uczniowie, we wtorek 19. 4. 2011 nie będzie klasycznych zajęć według rozkładu. W naszej szkole zrealizujemy nietradycyjny program pod tytułem »Europa – nasz wspólny dom«. List tej treści trafił do rąk wszystkich uczniów karwińskiej polskiej podstawówki. W ten sposób zostali oni poinformowani o nietypowej formie zajęć, jaką dokładnie tydzień temu przygotowali dla nich nauczyciele.

Projekt nazwany „Europa – nasz wspólny dom” oparty został na podobnym przedsięwzięciu realizowanym wcześniej w sąsiedniej czeskiej podstawówce, autorem pierwowzoru był nauczyciel Pavel Wojnar. – W zasadzie dostosowaliśmy tylko projekt do naszych warunków – wyjaśnia Tomasz Śmiłowski, dyrektor PSP w Karwinie.

DWA MIESIĄCE PRZYGOTOWAŃ

Na czym więc polegało całe zamieszanie w karwińskiej PSP? Dwa miesiące przed rozpoczęciem projektu nauczyciele wybrali państwo europejskie, nad którym chcieliby wraz ze swoją, wtedy jeszcze nieskonkretyzowaną grupką uczniów, popracować. Przez ten czas przygotowali pomoce, gromadzili sprzęt, wybierali spośród starszych uczniów asystentów, którzy później mieli im pomagać w pracy z grupą. – Po raz pierwszy robiliśmy coś takiego na tak dużą skalę, dlatego przygotowanie projektu wymagało sporej dawki przemyśleń – zapewnia Halina Pribula, ucząca na drugim stopniu matematyki i nauki o przyrodzie. – Myslę, że głównym wyzwaniem dla nauczycieli było wymyślenie, czym dzieci zainteresować – uważa Beata Siwek, nauczycielka z niższego stopnia. – Ja akurat opracowywałam Słowację, więc nie miałam specjalnych trudności, jednak w przypadku mniej znanych państw, jak np. Szwecja, znalezienie ciekawostek było znacznie trudniejsze.

Na 10 dni przed dniem projektowym wystosowano do uczniów apel o przyniesienie jak największej ilości materiałów dotyczących wybranych państw. – Uczniowie nie mieli jeszcze wtedy pojęcia, w której grupie będą pracować i czy skorzystają z przyniesionych przez siebie pomocy – tłumaczy Tomasz Śmiłowski.



Przedstawiciele grup z zadaniami do wykonania.

POZNAJMY SIĘ

Celem projektu „Europa – nasz wspólny dom” nie było, wbrew nazwie i innemu pozorom, tylko i wyłącznie przyswojenie nowych wiadomości o krajach europejskich. – W głównej mierze chodziło nam o coś zgoła innego – o umożliwienie naszym uczniom wzajemnego poznania się – wyjaśnia Tomasz Śmiłowski. Niemniej istotną część stanowiło także lepsze poznanie dzieci przez ich nauczycieli, a także nauczenie się współpracy w grupie, wspólnego rozwiązywania problemów. Wspomniane na początku wiadomości o danym państwie były więc jakby „produktem ubocznym” całego przedsięwzięcia.

Sposób, w jaki próbowano osiągnąć

cel podstawowy, był w gruncie rzeczy dosyć prosty. W dniu projektowym, przed rozpoczęciem zajęć, każdy uczeń wylosował kartkę z nazwą jednego z państw europejskich, numerem lokalu oraz nazwiskiem nauczyciela, który w tym dniu stał się jego opiekunem. W ten sposób ogół uczniów szkoły podzielono na kilka przypadkowych grup, w których znalazły się dzieci w różnym wieku i, mówiąc ogólnie, o różnych charakterach. Z głównym celem wiązała się więc także główna obawa prowadzących. – Zastanawialiśmy się, czy tak zróżnicowana grupa, będzie w stanie zrobić cokolwiek konstruktywnego. W zasadzie niczego nie mogliśmy być pewni, musieliśmy się przygotować na każdą ewentualność – przyznaje Beata Siwek. – Trochę baliśmy się reakcji dzieci na nas, nauczycieli – uzupełnia Halina Pribula. – Ja akurat uczę na wyższym stopniu, nie do końca znam więc dzieci ze stopnia niższego, dlatego nie wiedziałam, jak będą reagować. I rzeczywiście na początku uczniowie byli aż dziwnie spokojni, czujni, przyglądali się, badali sytuację, dopiero po chwili się oswoili. Wielką w tym zasługą naszych asystentów, dzięki nim praca powoli zaczynała się rozkręcać, bo uczniowie szybciej i łatwiej nawiązują kontakt z innymi dziećmi, aniżeli z dorosłymi – tłumaczy nauczycielka.

POZYTYWNE MĘCZĄCA WSPÓŁPRACA

W lepszej integracji pomocne było zwłaszcza wprowadzenie do pracy w grupie. Uczniowie mieli za zadanie ustalenie jak największej ilości informacji dotyczących ich kolegów. – Widać było, jak ci odważni dziwiątkoklasiści naraz krępiją się, by podejść do malucha z niższego stopnia i o cokolwiek go zapytać – opowiada z uśmiechem dyrektor Śmiłowski. Pytania dotyczyły m.in. długości nazwiska, posiadanych zwierząt, umiejętności itp. Po ich zebraniu grupa siadała w kole i weryfikowała prawdziwość zebranych odpowiedzi.

Główny trzon dnia projektowego związany był jednak z poznawaniem państw europejskich. Najpierw nauczyciele w poszczególnych grupach przedstawili krótką prezentację danego państwa, po niej uczniowie zabrali się do pracy. Mieli do wykonania kilka zadań. Każdy członek grupy miał przygotować wizytówkę przerabianego państwa. Cała drużyna musiała przygotować ofertę biura podróży dotyczącą przydzielonego jej kraju. Jako namacalny efekt projektu postanowiono stworzyć w sali gimnastycznej „Giełdę państw europejskich”, z której oglądający ją uczniowie i rodzice (zaproszeni po południu do jej obejrzenia) mogliby zaczerpnąć jak największej ilości informacji o danym państwie europejskim. Pracy było bardzo dużo, nie więc dziwnego, że giełda trwała do wczesnych godzin popołudniowych. Po zainstalowaniu prezentacji w sali gimnastycznej odbyło się jeszcze krótkie podsumowanie zajęć w grupach, każdy z uczniów mógł powiedzieć, co zapamiętał, co mu się podobało, co by mogło być zrobione inaczej, co mu przeszkadzało, co mu się szczególnie udało itp. – Muszę przyznać, że po całym dniu uczniowie byli bardzo zmęczeni, ale raczej zadowoleni – twierdzi Tomasz Śmiłowski. Podobne odczucia towarzyszyły także nauczycielom.

– Po zakończeniu zajęć dosłownie opadałam z sił, jednak już po godzinie zmęczenie minęło i czułam, że spokojnie mogłabym powtórzyć wszystko jeszcze raz – śmieje się Beata Siwek. – Także u uczniów można było zaobserwować zadowolenie i to nie tylko w czasie pracy, ale także po niej. Pytani o to, czy chcieliby jeszcze raz spędzić taki dzień w szkole, wszyscy odpowiadali, że tak – dodaje.

NA GIEŁDĘ PO INFORMACJE

Z „Giełdą...” łączyło się jeszcze jedno zadanie związane z projektem. Następnego dnia uczniowie wszystkich klas musieli odpowiedzieć na

pytania wymyślone przez poszczególne grupy. Odpowiedzi ukryte były w przygotowanych prezentacjach. Wśród Wieży Eiffla z butelek plastikowych, mercedesa z kartonu, Morza Śródziemnego z błękitnej folii, słowackich owieczek z wełny przechadzały się kolejno wszystkie klasy.

– Gdyby takie zajęcia były codziennie, chodziłbym do szkoły dużo chętniej – mówi Marek Matusik z klasy czwartej. – Praca była bardzo fajna. Ja akurat byłem w grupie „niemieckiej”. Jedni robili z papieru mercedesa, inni budowali mur berliński czy Bramę Brandenburską, malowali plakaty. Dostaliśmy różne czasopisma, z których wycinaliśmy obrazki, wyczytywaliśmy różne informacje – tłumaczy elokwentny dziesięciolatek. – Najfajniejsze było robienie Pipi – przyznaje z kolei Jacek Sikora z piątej klasy, który przygotowywał prezentację Szwecji. – Teraz już wiem, że Alfred Nobel wynalazł dynamit – mówi o wniezionych z projektu wiadomościach. – Ja dowiedziałam się, że w Niemczech jest Oktoberfest – wtrąca Magda Szyja. – Wcale się nie bałam współpracować ze starszymi kolegami i koleżankami, nie miałam z tym problemów – przyznaje bez wahania piątoklasiśka.

pozytywne oceny projektu słychać nie tylko z ust dzieci, ale także nauczycieli i dyrekcji. – Po pierwsze sama miałam możliwość zapoznania się z młodszymi dziećmi, mogłam poznać sposób ich reagowania, musiałam nauczyć się, jak do nich podejść. Z kolei uczniowie mogli wypróbować pracę w całkowicie innym towarzystwie aniżeli na co dzień. To pozytywne doświadczenie, przecież w przyszłości, w pracy często będą spotykały się z innym środowiskiem – twierdzi Halina Pribula. – Na pewno w przyszłości, z pewnymi korektami, będziemy chcieli kontynuować podobne przedsięwzięcia – zapewnia dyrektor Tomasz Śmiłowski.

WITOLD BIERNAT



Zdjęcie: ARC

Wiek jest nieważny, liczy się współpraca.

GŁOSIK

Chłopcy polewali, dziewczyny śpiewały



Fot. MAREK SANTARIUS

– Pięć razy musiałam się przebrać! Nie lubię Lanego Poniedziałku! – narzekała Ludmiłka. I kontynuowała: – Chłopaki nie dość, że nas polewają wodą, lub – co gorsza – śmierdzącymi perfumami, smagają „korbaczami”, to jeszcze za to otrzymują pisanki, czekoladę i inne przysmaki.

– No to spróbujcie sobie wymyślić swój własny zwyczaj, który będzie lepszy od śmigusa-dyngusa – wzruszył ramionami Głosik. On, jako skrzacik płci męskiej, był oczywiście zadowolony – zapasów czekolady starczy mu na miesiąc, a świnka-skarbonka za-

pełniła się po poniedziałku monetami. – Niczego nie musimy wymyślać, mamy już bardzo miły i sympatyczny zwyczaj, szkoda tylko, że mało praktykowany. Chyba w przyszłym roku spróbuję to wreszcie zmienić. Skrzyknę dziewczynki i będziemy chodziły z goiczkami – oświadczyła Ludmiłka. – Czy to będzie oznaczało, że nas, chłopaków, będziecie smagały gałązkami, które rosną w gaju? – spytał lekko zaniepokojony Głosik.

– Bez obaw, my, dziewczyny, jesteśmy bardziej subtelne, nie musimy szukać satysfakcji w biciu kogokolwiek – oświadczyła Ludmiłka z

wyższością. I wyjaśniła Głosikowi, na czym polega ta prawie już dziś zapomniana tradycja. Goiczek to gałąź przyzdobiona pisankami i kolorowymi wstążkami. Dziewczeta chodzą z goiczkami, najczęściej ubrane w stroje ludowe, od domu do domu, śpiewają i składają życzenia wielkonoce. Nie trzeba chyba dodawać, że gospodarze odwiedzają im się w podobny sposób, jak panie i dziewczynki chłopcom za polewanie.

Głosik uspokoił się. Niech sobie dziewczyny chodzą i śpiewają, chłopcom ten zwyczaj w niczym nie zagraża. (dc)

Ewa Wierzgoń wygrała wierszem Jana Brzechwy

W Ośrodku Wolnego Czasu „Korunka” w Ostrawie-Mariańskich Górach odbyły się eliminacje wojewódzkie konkursu w czeskiej recytacji dzieci szkół podstawowych z całego województwa morawsko-śląskiego. Nie zabrakło w nich przedstawicieli polskich podstawówek: Ewy Wierzgoń z Karwiny, Katarzyny Stonawskiej z Gnojnika i Doroty Kiedroń z Wędryni, które zostały laureatkami eliminacji powiatowych.

Pierwsze miejsce w kategorii 2. (klasy 4-5, siły zmierzyło w niej 16 małych recytatorów) wywalczyła Ewa Wierzgoń, którą przygotowała do konkursu nauczycielka Grażyna Bednarz. Jak poinformował nas dumny dziadek Ewy, Józef Wierzgoń, młoda karwinianka recytowała wiersz Jana Brzechwy „Tulipan a



Ewa Wierzgoń

růże”. Z nim będzie reprezentować nasz region w ogólnopolskim finale konkursu, który odbędzie się w czerwcu w Trutnowie. (kor)

Do dzieci przyjechało pogotowie

Przedszkolaki z Suchoj Górnj mogły w zeszłym tygodniu zaznajomić się z wyposażeniem prawdziwej karetki pogotowia ratunkowego – tej żółtej, którą wzywa się w nagłych przypadkach, dzwoniąc pod numer 155. Było to możliwe dzięki temu, że mamusia jednego z chłopców uczęszczających do przedszkola jest lekarką pogotowia. Okazało się, że wewnątrz karetki wcale nie jest takie

ciasne – zmieściła się w nim spora grupka dzieci. Dowiedziały się, do czego służą poszczególne przyrządy, mogły też wcielić się w rolę pacjenta – położyć się na noszach, udawać rannego, któremu ekipa ratownicza udziela pierwszej pomocy. Co prawda nie wszystkie przedszkolaki były na tyle odważne, ale na przykład mały Adaś (na zdjęciu) pozował bez zarzutu. (dc)



Fot. ARC

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

BIAŁO-CZARNE ZWIERZAKI

Drogi Głosiku, chciałam podzielić się z Tobą najnowszymi pracami, jakie powstały w naszej grupie świetlicowej podczas długich zimowych dni. Pomysł, że będziemy robić białe-czarne zwierzęta, powstał przypadkowo. Najpierw

dziewczynki wykleiły kota – oczywiście biało-czarnego, później powstał dalmatyńczyk... I wtedy zdecydowaliśmy, że będzie to kolekcja biało-czarnych zwierząt. Dzieci same wybrały sobie zwierzęta i specjalną techniką (zwijane bibułowe rurki) mozolnie wyklejały miejsce za miejscem. Na gotowe obrazki można

popatrzeć na zdjęciu. W planach mamy teraz zwierzęta bardzo kolorowe, ale najpierw musimy odpocząć i korzystać z zabaw w ogrodzie szkolnym.

W naszej świetlicy dzieci chętnie pracują, rozwijają swoje umiejętności pod okiem dwóch wychowawczyń. Cieszą się z efektów swojej pracy. Pragną się nimi podzielić z rówieśnikami z innych szkół i swoimi bliskimi. Głosiku, ponieważ moje pracowite dzieciaki nic nie wiedzą o przesłaniu tego zdjęcia i listu do „Głosu Ludu”, pozwalam sobie tą drogą podziękować wszystkim dzieciom za trud, wytrwałność i piękne prace, które przez długi czas będą ozdabiać naszą świetlicę.

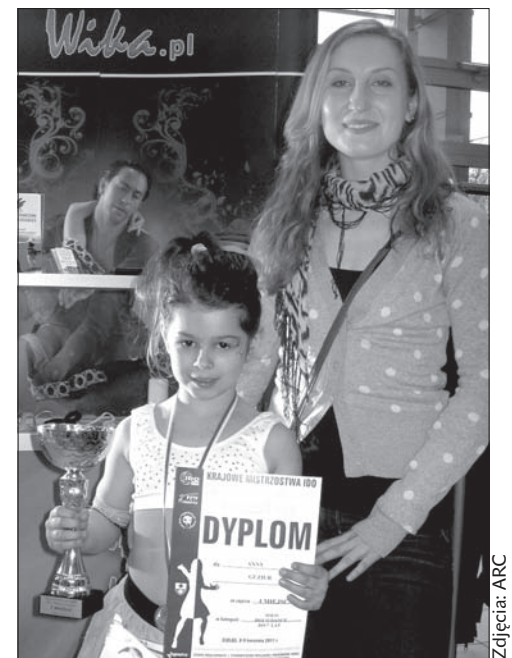
Bożena Cienciała
Świetlica Szkolna Gnojnik

ALE TANIEC!

Miło mi poinformować redakcję, że 8 kwietnia w Elblągu na Mistrzostwach Polski w tańcach Disco Dance & Freestyle wnuczka Ania w kategorii do lat 7 stanęła na najwyższym podium, zdobywając tytuł mistrza Polski. Druga była także olsztynianka – Weronika Wiercińska.

Zanim Ania we wrześniu usłyszy dzwonek lekcyjny w pierwszej klasie, czekają ją Mistrzostwa Europy, a rodziców kolejne wydatki. Oby jednak Ania stała ponownie „na pudle”! Byłoby

nie tylko nam, tu w Olsztynie, przyjemnie, ale i mojej niemałej rodzinie na Zaolziu, gdyby zobaczyła w „Głosie Ludu” wnuczkę „cieszynioków i Zaolzioków”. **Janusz Guziur, Olsztyn**



Ania z trenerką Karoliną Grzeszczyk.

Zdjęcia: ARC



Ruszył wyścig »Gracja 2011«

W Hawierzowie ruszył wczoraj 25. wyścig kolarski pań „Gracja 2011”. Czteroetapowy wyścig należy do prestiżowego cyklu Pucharu Świata w kolarstwie szosowym. W tym roku znacznie ucierpiał jednak międzynarodowy charakter „Gracji” – po raz pierwszy w 25-letniej historii zawodów kolarstwa ominą szosy Polski. A wszystko z powodu renowacji dróg w Kuźni Raciborskiej (gdzie miała miejsce tradycyjna czasówka) oraz szkód, jakie wyrządziła w zeszłym roku powódź w Czechowicach-Dziedzicach.

Na starcie wczorajszego prologu w Hawierzowie stanęło przeszło 120 zawodniczek z całej Europy, po kilkuletniej przerwie w pelotonie nie brakuje też kobiecej reprezentacji Stanów Zjednoczonych. Polskich barw bronią ekipy barw LKS Atom Boxmet Dzierżoniów i ALKS Stal, brakuje jednak polskiej drużyny narodowej. Wczorajszy dwukilome-

trowy prolog ulicami Hawierzowa miał charakter typowo promocyjny, ostra rywalizacja rozpoczęła się dopiero dziś – podczas pierwszego etapu prowadzącego z Dzieńmorowice na Pustewny. Trasa licząca 102 km należy do najtrudniejszych w całym wyścigu. Meta usytuowana jest na jednym z najpiękniejszych szczytów Morawskich Beskidów. Atrakcyjnie

zapowiada się również sobotnia jazda indywidualna na czas ze startem i metą w Hawierzowie, prowadząca także przez Ostrawę. Ta 26-kilometrowa czasówka z dużym prawdopodobieństwem przesądzi o pozycjach medalowych przed czwartym, ostatnim etapem tegorocznej „Gracji”. Finał wyścigu odbędzie się tradycyjnie w Orłowej, gdzie przewidziano

w niedzielę czwarty, płaski etap liczący 100,2 km.

Peloton tegorocznej „Gracji” nie posiada jednoznacznej faworytki. Triumfatorka ostatnich trzech edycji, Holenderka Marianne Vos, lecz kontuzję i postanowiła zrezygnować z przyjazdu. – Mocne będą ekipy USA i Chorwacji, ale skądinąd wszystkie drużyny wystawiły w wyścigu bardzo dobre zawodniczki – uważa dyrektor „Gracji”, Miroslav Koláček. Na liście startowej znajduje się w tym roku aż 21 zespołów kolarskich, co świadczy o dobrej renomie tego wyścigu. – Robimy wszystko, by uatrakcyjnić „Grację” i nie spocząć na laurach. Szkoda, że tym razem w tej zabawie nie mogą uczestniczyć miejscowości po polskiej stronie, ale mam nadzieję, że w przyszłym roku Polacy znów włączą się w organizację tego wyścigu – stwierdził Koláček. Za granicę Republiki Czeskiej – konkretnie zaś na Słowację – zajrzą kolarzy w tym roku tylko podczas czterokilometrowego odcinka wchodzącego w skład dzisiejszego, królewskiego etapu na Pustewny.

ETAPY GRACJI 2011

1. etap (dziś, 12.00): Dzieńmorowice – Pustewny (102 km)
2. etap (jutro, 12.00): Lichnov – Sztramperk (123 km)
3. etap (sobota, 11.00): czasówka Hawierzów-Ostrawa-Hawierzów (26 km)
4. etap (niedziela, 10.00): Orłowa (100,2 km)

JANUSZ BITTMAR



Na trasie jednego z ubiegłorocznych etapów.

Martin Růžička królem sezonu

Martin Růžička, napastnik HC Stalownicy Trzinec, został wybrany najlepszym hokeistą Tipsport Ekstraligi w sezonie 2010/2011. Růžička jako lider punktacji kanadyjskiej i król strzelców ekstraligi w dużym stopniu przyczynił się do historycznego złotego medalu dla podbeskidzkiego klubu.

Podczas wtorkowej, uroczystej gali w Pradze nagrodę dla najlepszego obrońcy Tipsport Ekstraligi odebrał inny trzyniczanie, Lukáš Krajčiek. Obaj powinni znaleźć się w

nominaacji trenera reprezentacji RC, Aloisego Hadamczika, na rozpoczynające się jutro hokejowe mistrzostwa świata na Słowacji. Wczoraj, po zamknięciu tego numeru, reprezentacja RC zaliczyła w Pradze sprawdzian generalny z ekipą Kanady. Po tym meczu trener Alois Hadamczik ogłosił oficjalną listę zawodników, którzy w Bratysławie bronić będą mistrzowskiego tytułu wywalzonego przed rokiem na lodowiskach w Niemczech.

(jb)



Fot. MARIAN JEZOWICZ

W SKRÓCIE

BIEG DLA PAPIEŻA. Do 1 maja biegacze z Rudy Śląskiej prawie 6 tys. razy okrążą Plac Jana Pawła II w centrum miasta. Rozpoczęli we wtorek. Pokonując 1498 km, czyli odległość dzielącą Rudę Śląską od Watykanu, chcą uczcić beatyfikację polskiego papieża. – Ta sztafeta ma szczególnie wymiar, szczególnie przesłanie. To przede wszystkim sztafeta dziękczynna za dar beatyfikacji Jana Pawła II. Pierwsza myśl była taka, że chcieliśmy znów, jak w minionych latach, bieć do Watykanu. Jednak ze względu na uroczystości, jakie będą w tym okresie w Rzymie, praktycznie nie byłoby możliwe przybyć w odpowiednim czasie, a nie chcieliśmy bieć np. trzy dni wcześniej – powiedział medalista mistrzostw świata w biegu 48-godzinnym, August Jakubik. – Ważne, z jakiego powodu biegamy, a nie jest ważne, gdzie to będziemy robić – zaznaczył.

KUBICA ODPOCZYWA W DOMU. Włoski lekarz Roberta Kubicy, Riccardo Ceccarelli, wyjaśnił, że w związku z tym, iż Polak bardzo szybko pokonuje kolejne etapy rehabilitacji, otrzymał zgodę na kilka dni odpoczynku w domu. W sobotę kierowca Formuły 1 opuścił szpital i wrócił do swego domu w Monte Carlo. Kubica będzie powracał na kontrolę do szpitala w Pietra Ligure, gdzie przebywał dwa i pół miesiąca po wypadku na rajdzie samochodowym i czterech operacjach. – Dopiero pod koniec sierpnia powiemy, czy Kubica będzie mógł wrócić do wyścigów. Natura musi mieć swój rytm, ale Robert wiele razy pokazał, że jest bardzo silny – dodał Ceccarelli. Włoska agencja prasowa zauważa, że największe obawy wywołuje stan prawej ręki, ze względu na wymagający dużo czasu proces regeneracji nerwów. Żadnych problemów nie ma natomiast z operowaną nogą.

AWANS RADWAŃSKIEJ NA LIŚCIE WTA. Agnieszka Radwańska na turniejowe zwycięstwo czeka już ponad 1000 dni, dokładnie zaś od czerwca 2008 roku. Polska tenisistka gra wprawdzie coraz lepiej, ale tego decydującego kroku wciąż jakoś nie potrafi postawić. W półfinale Porsche Tennis Grand Prix krakowianka uległa swej przyjaciółce Caroline Wozniacki 5:7, 3:6. Dzięki udanemu występowi w Stuttgarcie Agnieszka Radwańska awansowała z 14. na 12. miejsce na liście WTA.

(jb)

Echa piłkarskiego weekendu w I A klasie

KARWINA B SUCHA GÓRNA 0:0

Karwinia B: Kafka – Zahatlan (50. Papcún), Pacanovský, Horváth, Knöting – Koutný, Janík, Gonda, Kubiena (69. Rusil) – Timp, Káňa (80. Wojacek). Sucha Górna: Drobec – Janiček, Jeziorský, Hradil, Kulhánek (89. Kubiac) – O. Bačo (71. Beránek), Zálejský, J. Skřížovský, I. Bačo – Příborský, P. Skřížovský (60. Przywara).

Karwiniacy nie wywiązali się z roli faworyta remisując u siebie z ratującą się przed spadkiem Suchą Górna. Gospodarze wystawili do meczu aż czterech piłkarzy z drugoligowej kadry, nie znaleźli jednak antidotum na pieczołowitą defensywę Deposu. Goście zagrali prosto, ale skutecznie – eliminując już w zarodku

większość akcji ofensywnych rezerw Karwiny.

HERZMANICE OLBRACHCICE 1:1

Do przerwy: 0:0. Bramki: Valouch – Valla. Olbrachcice: Jaček – Kodenko (80. Stachel), Neuman, Szmek, Čoček – Novák, Hruška, Dorozlo – Valla, Kroužek, Wojtyna.

Banik prowadził w Herzmanicach od 54. minuty po akcji Dorozli i przytomnym strzale Valli. W końcówce meczu goście stracili jednak dwa punkty z rzutu karnego, którego zdaniem wszystkich obserwatorów meczu po prostu nie było. Pochopnie podyktowaną „jedenastkę” pewnie wykorzystał Valouch.

VLČOVICE - STONAWA 1:4

Do przerwy: 0:2. Bramki: Drozd –

Frait 2, Jaworski, Maleňák. Stonawa: Hulva – Karkoška, Šurin, Kaleta, Hančin – Martiník, Kisel (64. Bystroň), Maleňák, Vilém – Jaworski (68. Minárik), Frait (83. Všoček).

Stonawianie awansowali na drugie miejsce w tabeli tracąc do prowadzącego Szonowa tylko punkt. Pod nieobecność trenera Miroslava Štěpánka drużynę prowadził w Vlčovicach Martin Švagřík. Kierownik stonawskiego zespołu nie miał ciężkiej przeprawy, piłkarze wywiązali się bowiem na medal z zadań taktycznych. Do przerwy trafili Jaworski z Fraitem, w drugiej połowie goście dołączyli kolejne dwie bramki. Na 0:3 trafił z dośrodkowania Martiníka pozostawiony bez asykuracji Maleňák, a dzieła zniszczenia dokonał w 67. minucie wszędobylski Frait.

Honorowego gola dla gospodarzy zdobył w 90. minucie Drozd.

ŠMIŁOWICE STARA BIELA 4:2

Do przerwy: 4:0. Bramki: Cupek 2, Máj, Hromada – Knapek 2. Šmiłowice: Bašanda – Pokluda – Máj, J. Topiarz, Divina – M. Kohut (85. Bolf), L. Kohut, Dytko, Balvar – Hromada (87. Lipowczan), Cupek (80. Rajnoch).

Gospodarze rozbili ostrawski zespół już w pierwszej połowie. Jako pierwszy na listę strzelców wpisał się Máj, który z 40 m zaskoczył źle ustawionego bramkarza Starej Bieli. Po szybkich akcjach Dytki do siatki przyjezdnych dwukrotnie trafił Cupek, na 4:0 poprawił Hromada. Podopieczni trenera Pavla Smatany w drugiej połowie nieco przyhamo-

wali, bramkarz Bašanda nie zachował więc czystego konta.

RASZKOWICE BYSTRZYCA 4:0

Do przerwy: 3:0. Bramki: Kacíř 2, V. Škola, R. Škapa. Bystrzyca: V. Cymorek – Vávra, M. Bauman, Hrazdílek, Škarka – Drong, Lachowicz, Maier, A. Kluz – Kotas, Noga.

Zespół Bystrzycy przegrał z Raszkowicami nie tylko w miniony weekend, ale także w jesiennej kolejce. Przy stanie 3:0 goście zmarnowali dwie czyste okazje – w roli głównej z napastnikiem Nogą. Ekipę trenera Baumana gospodarze dobili w drugiej połowie z rzutu karnego.

Lokaty: 1. Szonów 38, 2. Stonawa 37, 3. Karwinia B 35, 4. Bystrzyca 28, 6. Šmiłowice 25, 7. Olbrachcice 25, 10. Sucha Górna 21 pkt. (jb)